Nr. 223. Kraków, Piątek 30 Września 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie. — Handel J. Bajera na ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą: od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handel J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1 zł. 80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Ankieta szkolna.

Lwów, 27 września.

(*R.*) Pierwsze moje sprawozdanie przerwałem na tym punkcie, kiedy ankieta, po załatwieniu zawiłej kwestyi formalnej i trzech mniejszej wagi poprawek Romańczuka do pierwszego tytułu ustawy — przystąpiła do obrad nad zasadniczemi wnioskami co do drugiego tytułu o ponoszeniu kosztów zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. Dyskusya nad temi przedmiotami była już poprzednio wdrożona wnioskami referenta, przeciwnym wnioskiem Zolla i odrębnym wnioskiem Romanowicza.

B a d e n i oświadcza się przeciw wnioskowi Z o l l a o zniesienie funduszu szkolnego okręgowego. Sądzi, że następstwa tego byłyby jeszcze gorsze, aniżeli te, jakie przed paru laty ze złej administracyi w ramach dzisiejszej ustawy wynikły. Koszta administracyi funduszu krajowego i funduszów okręgowych dzisiaj ponosi w pierwszym rzędzie rząd, a kraj częściowo je zwraca. Według projektu Wydziału krajowego i wniosku Zolla ponosiłby je całkowicie kraj — a mowca nie wątpi, że administracya krajn byłaby d r o ż s z a od rządowej. Mowcy dogadza dzisiejszy stosunek, że są dwie władze, które się wzajemnie kontrolują. Dzisiaj starostowie, jako prezesowie Rad szkolnych okręgowych, starają się przedewszystkiem o to, żeby prestacye gmin i obszarów dworskich wpływały regularnie. Po zniesieniu funduszów okręgowych stosunekby się zmienił — starosta nie dbałby o regularne wpływanie tych prestacyj. Musielibyśmy zresztą stworzyć wtedy cały aparat urzędniczy, którvby bardzo wiele kosztował. Tego zaś, co proponował Pietruski w swym projekcie, przyjąć nie można — rząd bowiem wyraźnie oświadczył, że tego ani w ustawie sankcyonować, ani też rozporządzeniem zaprowadzić nie może. Jest przekonany, że gdyby się objęło fundusze okręgowe w zarząd Wydziału krajowego, — co kilka lat przychodziłby Wydział do Sejmu z projektem powiększenia sił urzędniczych w oddziale obrachunkowym. Co do wniosku Romanowicza — mowca jest przeciwny przejęciu płac nauczycielskich na fundusz szkolny krajowy — bo „nie uśmiecha mi się“ konieczna ztąd konsekwencya podniesienia dodatków krajowych. Z g a d z a s i ę j e d n a k z z a s a d ą, b r o n i o n ą p r z e z R o m a n o w i c z a, iż p r e s t a c y e o b s z a r ó w d w o r s k i c h z r ó w n a ć n a l e ż y z p r e s t a c y a m i g m i n, wszakże tylko z § 18 ustawy co do płac nauczycieli, ale nie z § 24 co do rzeczonych potrzeb szkoły. — Argumentów zatem, że obecny stosunek jest niesprawiedliwy — jest aż nazbyt wiele. Mowcy uśmiecha się myśl, że przez podniesienie prestacyj obszarów dworskich — obniży się ciężar funduszu krajowego.

B o b r z y ń s k i sądzi, że wniosek Romanowicza, aby cały wydatek na płace nauczycieli ponosił fundusz szkolny krajowy, byłby właściwy w r. 1873, kiedy uchwalono ustawy szkolne (ustawy te uchwalono w r. 1872, w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru. Przyp. Red.) a nie dzisiaj, kiedy one się już wżyły. Dziś już zapóźno (??). Romanowicz występuje w imię sprawiedliwości — ależ b e z w z g l ę d n e j sprawiedliwości żadna ustawa nie da. Przytoczone przez niego wypadki, n. p. fabryk, parcelacyi i w ogóle wypadki niesprawiedliwości są w y j ą t k o w e. Co do zasady — to prof. Bobrzyński wystąpił z zupełnie nową teoryą: według niego zrównanie ciężaru obszaru dworskiego a gminy byłoby wtedy tylko możliwe, gdyby.... (*risum teneatis amici!*) zaprowadzono opłaty szkolne! (Zdziwienie w auditorium). Śmiałą bardzo argumentacyą mowca to motywuje: Obszar dworski nie posyła dzieci do szkoły — jeżeli więc gmina płaci więcej niż obszar, to w tem superplus jest niejako ekwiwalent za niepobieraną u nas opłatę szkolną. We w s z y s t k i c h instytucyach publicznych są dwa czynniki: dobra powszechnego i osobistych korzyści. Z powodu pierwszego czynnika płaci ogół opodatkowanych, z powodu drugiego płacą ci, co z instytucyi jakiejś korzystają. Nasza ustawa szkolna drugi ten czynnik w ten sposób uwzględniła, że gminie, która ze szkoły bezpośrednio korzysta, każe płacić więcej niż obszarowi dworskiemu. Mowca zrozumiałby wniosek Romanowicza, ale z równoczesnem zaprowadzeniem opłat szkolnych. O p ł a t y s z k o l n e s ą p o s t u l a t e m p r z y s z ł o ś c i. Z chwilą, gdy przekonanie o użyteczności szkoły stanie się powszechnem, opłaty szkolne będą musiały być zaprowadzone, a wtedy też będzie można zrównać prestacye obszaru dworskiego z prestacyami gminy.

Po wyjaśnieniu P i e t r u s k i e g o, iż zniesienie funduszów okręgowych i prowadzenie ich rachunkowości przez Wydział krajowy kosztowałoby kilkanaście tysięcy rocznie, — Z o l l cofa swój wniosek, co wywołało ucieszne wśród obecnych wrażenie — bo, przypominamy, Zoll oświadczył, iż w c z o r a j był przeciw zniesieniu funduszów okręgowych, dzisiaj około godziny 12 z południa był za ich zniesieniem, a obecnie po godzinie 2 po południu jest znowu przeciw zniesieniu. Gdy się nieco uspokoiło komiczne wrażenie, tak częstej a szybkiej zmiany zdania — mowca oświadcza się przeciw wnioskowi Romanowicza co do przyjęcia płac nauczycieli na kraj — ale za ewentualnym wnioskiem jego o z r ó w n a n i e p r e s t a c y i g m i n i o b s z a r ó w. Mowca serdecznie ubolewa, że nie zgadza się w tym przedmiocie z „kolegą Bobrzyńskim“ — ale zdaje mu się, że dzisiejszy stosunek jest jednak niesprawiedliwy. O p ł a t a s z k o l n a t o m y ś l p r z y s z ł o ś c i (!!) myśl wprawdzie niepopularna, ale racyonalna wtedy, j e ż e l i nie ma na celu utrudniania uczęszczania do szkół ludowych.

Z a j ą c z k o w s k i krótko, ale jędrnie i dosadnie odpowiada Bobrzyńskiemu. Zgadza się z wnioskiem Romanowicza. Równość prestacyi tem uzasadnia—że 1) obszar dworski tak samo jak gmina jest obowiązany posyłać dzieci do szkoły ludowej, a tylko wyjątkowo może być od tego uwolniony. — że 2) korzysta on ze szkoły, jeżeli nie w tej samej to w sąsiedniej gminie miejskiej, gdzie dzieci do szkoły posyła — że 3) skoro włościanie płacą podatek równy z innemi warstwami ludności na utrzymanie szkół, z których dziecko włościańskie tylko wyjątkowo korzysta (szkoły średnie, uniwersytety, politechnika, szkoła sztuk pięknych etc.) to powinne obszary dworskie równo z gminą płacić na szkoły ludowe, z których obszar dworski zawsze korzysta, choćby przez moralne podniesienie całej gminy, która z nim sąsiaduje.

Referent dr. C z e r k a w s k i broni swego projektu na razie tylko co do zatrzymania funduszów szkolnych okręgowych co zresztą wobec cofnięcia wniosku Zolla co do ich zniesienia było już bezprzedmiotowem.

Na tem o godzinie $2^1/_2$ przerwano posiedzenie poranne — i w tej chwili pisałem do Was, iż prawdopodobnem jest przyjęcie wniosku o zrównanie prestacyi obszaru dworskiego a gminy, co po głosach Badeniego i Zolla zdawało się pewnem. Zobaczymy zaraz, jak się sytuacya na wieczornem posiedzeniu zmieniła.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się po godzinie $6^1/_2$ przemówieniem R o m a n o w i c z a, który odpowiadał przeciwnikom swego wniosku. Są oni dwojacy: jedni są przeciw ponoszeniu wydatków na płace nauczycieli przez fundusz krajowy, ale za zrównaniem ciężarów obszarów dworskich a gmin — drudzy są przeciw jednemu i drugiemu. Odpowiada B a d e n i e m u, że i jemu „nie uśmiecha się“ myśl podwyższenia dodatku krajowego — ale sądzi, że w tym wypadku nie będzie to dotkliwe. Dziś gmina płaci w domu 9 prc. dodatku — w okręgu 3 prc., w kraju 4 prc. (bo około 400.000 złr. ponosi fundusz krajowy). Według jego wniosku płaciłaby 3 proc w okręgu, a 9 prc. w funduszu krajowym — a każdy Iwan, czy Maciek obliczy, że 12 prc. to m n i e j, niż 16 prc., i zrozumie, że chociaż krajowy ciężar podniesiono o 5 prc., to równocześnie zniżono lokalny ciężar o 9 prc.. Lepiej zresztą w dodatku krajowym brać na szkoły — bo wtedy dodatek szkolny utonie w ogólnym dodatku krajowym i gmina nie będzie jak dzisiaj myślała, iż ona płaci nauczyciela. Zasada B o b r z y ń s k i e g o, iż w k a ż d e j publicznej instytucyi jest element publicznego dobra i prywatnej korzyści, że przeto k a ż d ą utrzymuje się częścią z ogólnych podatków, a częścią z opłat interesowanych — jest mylną, są bowiem liczne instytucye, w których drugi czynnik zupełnie jest pominięty — np. w całej gałęzi bezpieczeństwa publicznego, w sądownictwie karnem i t. p. Zresztą — tu jest ów czynnik osobistego interesu po stronie obszaru dworskiego tak samo, jak po stronie gminy. Właściciel obszaru ma własne dzieci posyłać do szkoły i w wielu wypadkach posyła — dalej korzystają z tej szkoły dzieci ekonoma, gumiennego, robotników i t. p. na obszarze dworskim zajętych i zamieszkałych. Obszar korzysta z tej szkoły, jako wielki warsztat rolniczy, do którego gmina dostarcza robotnika. Im lepsza szkoła, tem lepszy, bo trzeźwiejszy, pracowitszy i bardziej inteligentny ten robotnik. Dziwnem wydaje się mowcy połączenie tej sprawy z o p ł a t ą s z k o l n ą. Jeżeli Bobrzyński nazywa zaprowadzenie opłaty m y ś l ą p r z y s z ł o ś c i — to mowca jest odmiennego zdania. On wierzy, że p r z y s z ł o ś ć p ó j d z i e n a p r z ó d, a l e n i e c o f n i e s i ę w s t e c z — a z a p r o w a d z e n i e o p ł a t y s z k o l n e j, to c o f n i ę c i e s i ę w s t e c z! Przypomina, że bezpłatne nauczanie w szkole ludowej uchwalił Sejm jednogłośnie na wniosek posła, niewątpliwie konserwatywnego posła Smarzewskiego. Mowca nie chciałby dożyć tej bolesnej chwili, kiedyby Sejm cofnął tę swoją piękną uchwałę — i nie wierzy, by ta chwila kiedykolwiek nastąpiła.

B o b r z y ń s k i zarzuca poprzedniemu mowcy, że kiedy obrady ankiety dotychczas obracały się na polu praktycznem — to on ją sprowadza na pole teoryi, principiów. Nie szło nam o osiągnięcie wszystkiego, o ułożenie ustawy idealnej, szło o uzyskanie tego co możliwe. Poprzestańmy na tem, a zaniechajmy wypowiadania zasady, która może narazić los całej pracy naszej. Rozumiałbym zgromadzenie szlachty, któreby w interesie oświaty postanowiło znieść tę różnicę, która może być niesłuszną a przynajmniej za niesłuszną uważaną — ale nie rozumiem, ż e b y ś m y d y s p o n o w a l i c u d z ą k i e s z e n i ą. (Mowca zapomniał, że w tem znaczeniu ustawodawca zawsze rozporządza „cudzą kieszenią“, skoro nakłada ciężary!). Możebyśmy zresztą tę różnicę z ł a g o d z i l i i powiedzieli, niech obszar dworski zamiast 3 prc., płaci 4 prc. lub 5 prc. — to byłoby możliwe.

Z o l l zasadniczo zajmuje stanowisko Romanowicza — ale go zaczynają już przekonywać argumenta „kolegi Bobrzyńskiego“. Zupełnego zrównania ciężaru nie przeprowadzimy — próbujmy złagodzić nierówność. Co do opłat szkolnych zgadza się z Bobrzyńskim, że to myśl przyszłości— a nie są one żadnem wstecznictwem, bo dawniej nie było opłat szkolnych, a nawet w Rzymie nie pozwalano opłat szkolnych pobierać, czego dowodzi, cytując jakiś ustęp z Ulpiana.

Po wesołem wrażeniu, jakie wywołał Ulpianus powołany na świadka, iż opłaty szkolne nie są wstecznictwem — zabiera głos R o m a ń c z u k. Chciał tę samą sprawę co Romanowicz poruszyć, i gorąco go też popiera Zgadza się w pierwszym rzędzie z przeniesieniem wydatku na fundusz krajowy. Jeżeli Badeni woli dodatek gminny, to mowca woli krajowy, bo ten ma więcej cechę dodatku powszechnego, a nie tych drobnych dodatków, na które najbardziej w kraju narzekają. Gdyby to się nie utrzymało, mowca będzie za zrównaniem konkurencyi gmin i obszarów — ale nie żeby przez to czynić ulgę funduszowi krajowemu lecz raczej gminom — więc n. p. przyjmując, iż zamiast dzisiejszych 9% od gmin i 3% od obszarów dworskich, pobieranoby po 7% od każdej z tych stron. Miałoby to i dobrą stronę polityczną, bo uniknęłoby zbyt wielkiego powiększenia dla obszarów dworskich na 9%, a zyskanoby wdzięczność gmin, które doznałyby ulgi.

C z e r k a w s k i nie chce wchodzić na pole zasadnicze, bo to nie prowadzi do celu. Z praktycznych względów jest przeciw wnioskowi Romanowicza. Wielka własność zawsze sprzeciwiała się nakładaniu na nią ciężarów według stopy podatkowej — bo wtedy obszar dworski utrzymywałby instytucye gminne. Przy uchwaleniu ustawy szkolnej uważaliśmy jako wielki wyłom w tej zasadzie, gdy się zgodzono na 3% — t. j. $^1/_3$ tego, coby płacił obszar, gdyby należał do gminy. Stosunek ten $^1/_3$ powstał tak, że równocześnie uchwalano w Prusiech taką ustawę i tam przyjęto ten stosunek, a pewien prawnik niemiecki uzasadnił to tem, że na szkołę płaci się w gminie z trzech tytułów: przynależności do gminy, bezpośredniego korzystania ze szkoły i sąsiedztwa — a gdy u obszaru dworskiego tylko o tym trzecim tytule może być mowa — przeto ma on płacić tylko $^1/_3$. Mowca oświadcza się przeciw przeniesieniu na fundusz krajowy, bo nauczyciele poszliby pod jeden strychulec, ustałaby opieka gmin nad szkołami, szkoła stałaby się krajową a nie jak dotąd gminną instytucyą. Zresztą mowca zgodziłby się przy zatrzymaniu 9% od gminy, na podwyższenie dodatku obszaru dworskiego na 4 lub 5%. (C. d. n.)

Sprawozdanie z wystawy.

IV.

(*Pawilon szkół przemysłowych*).

(Dalszy ciąg).

Kursa fachowe robót kobiecych u św. Scholastyki.

Po pięciu pełnych latach istnienia nadarzyła się kursom fachowym robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki, szczególna sposobność do wystąpienia na wystawie krajowej z bogatym obrazem wewnętrznego swego rozwoju. Kierownik zakładu p. Antoni Gettlich postarał się, aby opinia publiczna miała możność poznać doniosłość jego usiłowań nie tylko z ilości wystawionych przedmiotów we wszystkich oddziałach szkoły, ale zwłaszcza i głównie, aby z jakości ich wykonania sąd o żywotuości zakładu powzięła. Myśmy rozwój zakładu, prowadzonego energiczną ręką p. Gettlicha, śledzili i obserwowali przez kilka lat ubiegłych, ale dopiero dziś, mając przed sobą skupioną grupę prac szkolnych w różnych kierunkach praktycznego zawodu kobiety, jesteśmy w stanie wypowiedzieć szczerze i śmiało, co nam się w dążeniach zakładu zawsze jeszcze podoba, a co z drugiej strony zaczyna nas niepokoić obawą o jednolity i spokojny jego żywioł w przyszłości. Motywami, które dały dowód do założenia szkoły, były przedewszystkiem dwie okoliczności: raz dążność do

---

BRACIA LERCHE.

KOMEDYA W TRZECH AKTACH.

Adama Asnyka.

OSOBY:

TADEUSZ RADWAN kapitan lat 76.
STANISŁAW, jego syn lat 50.
MALWINA, siostra Stanisława, lat 42.
IRENA, córka Stanisława, lat 23.
DZIUNIA (Wanda), wychowanka Malwiny, lat 16.
OTTO LERCHE (przyrodni bracia) lat 45.
STEFAN LERCHE (przyrodni bracia) lat 30.
JULJUSZ PORAJ, lat 28.
JAN, służący.

Rzecz dzieje się na wsi, w W. Księstwie Poznańskiem w domu Stanisława Radwana.

AKT PIERWSZY.

Scena przedstawia pokój bawialny na wsi, z którego wyjście w głębi na ogród, po prawej i lewej stronie drzwi, prowadzące do innych pokojów. Za podniesieniem zasłony, kapitan siedzi przy stoliku z Juljuszem dopijając czarną kawę — opodal na kozetce Malwina w okularach, zajęta jest kobiecą robótką.

Scena I.

KAPITAN, JULJUSZ, MALWINA później STANISŁAW.

KAPITAN (*stawiając filiżankę*). Więc to prawda, Juljuszu, że już i Nałęcze zmuszeni zostali sprzedać swoją Łękę?

JULJUSZ. Niestety, tak, panie kapitanie.

KAPITAN (*z ubolewaniem*). Dobra, które przynajmniej trzysta lat były w posiadaniu ich rodu. (*Do Juljusza*). Któż nabył?

JULJUSZ. Jakiś żyd z Berlina.

KAPITAN (*z goryczą*). Naturalnie! Któżby inny, jeśli nie żyd lub Niemiec. (*Z melancholią*). Jakie to zmiany! Przed pięćdziesięciu laty pełno było braci szlachty w sąsiedztwie: Pomiany, Ostoje, Starzowie, Godziemby, Nałęcze otaczali nas wieńcem dokoła. A dziś, któż w naszych stronach? Juljusz na Zakrzówku i my w Dębowcu, ot cała parada. Czas mi już do trumny, żeby nie widzieć tego co jest i co dalej będzie.

MALWINA (*z wyrzutem*). Ojczulku, nie mów tak, bo to nas bardzo boli.

JULJUSZ. Panie kapitanie, nie trzeba tracić nadziei.

KAPITAN. Ja jej nie traciłem i nie tracę, ale już iść do szturmu nie mogę. Cała moja pociecha, trzymać się w Dębowcu, jak w twierdzy, oblężonej dokoła przez wroga. (*Do wchodzącego Stanisława głosem komendy*). Stasiu! Czy mury naszej twierdzy nie uszkodzone?

STANISŁAW (*zmięszany*). O co pytasz ojcze?

KAPITAN (*niecierpliwie*). No, czyż mnie nie rozumiesz. Pytam, czy jesteśmy bezpieczni na Dębowcu.

STANISŁAW (*pokrywając zmięszanie*). Jak dotąd, nic nam nie grozi.

KAPITAN (*surowo*). Co to znaczy: jak dotąd? Nie jak dotąd, ale nigdy, przenigdy! Oddając ci dziedziczny majątek, wymówiłem sobie, żebyś nie uronił ani morga ziemi. Gdybyś mnie zawiódł, nie przeżyłbym tego.

MALWINA. Uspokój się ojczulku, wszak widzisz, że żyjemy tak skromnie. Stanisław siedzi pilnie na roli, nie jeździ, nie gra w karty, nie ma więc najmniejszego powodu do obawy.

KAPITAN (*uspokajając się*). To prawda.

STANISŁAW (*nabierając odwagi*). Nie damy się.

KAPITAN. To ci Nałęcze tak mi wleźli w głowę.

JULJUSZ. Nie sztuka nie dać się, trzeba się jeszcze naprzód posuwać. Mój młyn parowy po kilku latach powinien mi dostarczyć środków na odkupywanie ziemi od Prusaków. To będzie bal, jak zakupię Strzegocin od Liebeskinda, a Poddębie od Abla.

KAPITAN. No, no, gdzie cię twa fantazya nie unosi? w jednej chwili gotów jesteś zakupić cały powiat. Pilnuj lepiej, żeby ci twój młyn nie zmełł Zakrzówka na otręby. (*Z ogrodu wejściem w głębi wchodzą Irena i Dziunia, obiedwie z bukiecikami kwiatów. Dziunia wpada z żywością, podaje w przelocie jeden kwiatek Juljuszowi i rzuca się gwałtownie na szyję Malwiny, którą ściska, ofiarując jej przyniesiony bukiecik. Irena spokojnie podaje swój kapitanowi, który ją całuje w czoło. Stanisław siada na boku, bierze dziennik i czyta*).

Scena II.

KAPITAN, JULJUSZ, MALWINA, STANISŁAW, IRENA, DZIUNIA.

KAPITAN (*do Ireny*). Dziękuję ci moje dziecię, że pamiętasz o mnie, ale kwiaty to nie dla starych.

MALWINA (*do Dziuni, starając się od niej uwolnić*). Dość! dość, ty trzpiocie! puść mnie, bo mnie nareszcie udusisz.

JULJUSZ (*odpowiadając kapitanowi*). Pan kapitan ma uprzedzenie do przemysłu. A jednak, jak sądzę, tylko przemysł uratować nas może.

IRENA. Mówiliście panowie o przemyśle.

JULJUSZ. A tak, właśnie oberwało mi się za mój młyn.

KAPITAN. Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem przemysłu. Ale nie wszyscy są do niego stworzeni; my Polacy, jak dotąd najmniej. Zresztą, przemysłowiec powinien być wyłącznie przemysłowcem, a nie jednocześnie rolnikiem, archeologiem, politykiem, literatem i Bóg wie czem jeszcze.

JULJUSZ. Wyraźna do mnie przymówka.

MALWINA. W biednem naszem społeczeństwie, gdzie tyle do roboty, każda wybitniejsza zdolność musi pracować na rozlicznych polach.

KAPITAN. I na żadnem nic porządnego nie zdziałać.

IRENA. W tem zgadzam się z dziadkiem. Jestem za podziałem pracy.

JULJUSZ. O pani na wskróś przesiąknięta nowemi teoryami.

KAPITAN. Nie wiadomo, jakiemi drogami te nowe poglądy przeciskają się do takich młodych główek. Moja wnuczka nie do sztuki i literatury, jak to dawniej bywało, ale zapala się do handlu, przemysłu, fabryk, wynalazków i marzy o podjęciu skutecznej walki o byt (*śmieje się*).

IRENA. Ależ dziaduniu.

DZIUNIA. Tylko się nie wymawiaj, że lubisz fabryki. Dałaś dowód, zachwycając się tak bardzo hutą szklaną panów Lerche.

MALWINA (*dając naprózno znaki Dziuni*). Dziuniu!

KAPITAN. To także przybysze, którzy wyparli naszych. Ale już oddawna rozpanoszyli się i wzbogacili na naszej ziemi.

IRENA. O, oni temu nie winni, że nikt z Polaków nie był tak przedsiębiorczym.

KAPITAN. Patrzcie, jaka filozofka. Ale co wam przyszło do głowy udawać się do tych Niemców?

MALWINA (*tłómacząc*). Przejeżdżałyśmy przed kilku dniami przez Górkę, dziewczyny naparły się zobaczyć huty.

DZIUNIA. To dosyć ciekawe. Irenka była w siódmem niebie.

KAPITAN. No proszę. Tegoczesne panny zachwycają się nie śpiewem słowika i wonią kwiatów, lecz hukiem maszyn i wyziewami węgla. Ależ przynajmniej nie spotkałyście żadnego z właścicieli?

DZIUNIA. Przeciwnie dziadziu.

IRENA. Po hutach oprowadzał nas młody człowiek w bluzie, którego z początku wzięłyśmy za robotnika.

DZIUNIA (*śmiejąc się*). I któremu ciocia Malwina chciała dać na piwo.

IRENA. Pokazało się, że to był młodszy Lerche, co zresztą nie trudno było odgadnąć z rozmowy, ale co dziwniejsze, że wyrażał się jak najpiękniej po polsku, bez żadnego akcentu.

DZIUNIA. Irenka nie mogła się nadziwić jego wykształceniu.

JULJUSZ (*do Ireny*). Czy w rzeczy samej zwrócił uwagę pani?

IRENA (*z uśmiechem*). Był tyle szczęśliwy! Ale też usłyszałam od niego wiele rzeczy, o których nie miałam pojęcia. Zupełnie inny świat stanął mi przed oczyma, świat wzgardzony przez nas, a nie pozbawiony jednak pewnej poezyi.

KAPITAN. Widzisz mości poeto na co schodzą wasze dawne ideały. Dziś poezya, żeby się podobała pannom, musi być przedewszystkiem praktyczna.

DZIUNIA. Ja jednak wolę poezyę pana Juljusza.

KAPITAN. Dobrze żeś nam powiedziała. Będziemy spokojniejsi, wiedząc, jak potężny sprzymierzeniec przybywa nam w tobie.

(D. c. n.)

zrównoważenia czysto teoretycznej i wyłącznie umysłowej edukacyi publicznej kobiet, która w seminaryach zaczęła absorbować wszystek czas i wszystkie moralne siły żeńskiego pokolenia; powtóre wzgląd na ekonomiczne stosunki kraju, bo im więcej z życia kobiety znikała znajomość praktycznych, jej tylko w życiu rodzinnem właściwych zatrudnień i powołań, tem smutniej cierpiały materyalne warunki życia, gdyż coraz więcej najzwyklejszych potrzeb domowych toaletowych trzeba było zaspokajać zagranicznemi artykułami. Szycie ręczne i maszynowe miało się stać w życiu nowej kobiety źródłem doraźnej pomocy domowej i źródłem oszczędności, ewentualnie miało jej otworzyć pole samodzielnego zarobku; krawieczyzna sukien miała rodzinę wyemancypować z drogiej zależności od magazynów konfekcyj a niejednokrotnie ułatwić rywalizacyę z wymogami bezwzględnej mody; nauka robót szydełkowych, drutowych, deskowych, wiązanych i tym podobnych miała utorować drogę kobiecie do skromnych ale gustowniejszych, estetyczniejszych artykułów toalety; znajomość białego i kolorowego haftu miała to samo zadanie podnieść stopniem wyższego artyzmu, a biegłość w koronkarstwie stworzyć krajowi siły dla przemysłu, który im jest bardziej poszukiwanym przez zbytkowniejsze życie, tym większych wymaga ofiar materyalnych na korzyść zagranicy. Widzimy z tego, jak doniosłem było pierwotnie powołanie kursów fachowych. Nie ulega wątpliwości, że wystawa w pawilonie szkół przemysłowych jest zupełnym wyrazem, iż to powołanie nie tylko zostało osiągnięte, ale nawet prześcignięte dążnością, którą każdy oglądający z praktycznego punktu zapatrywania, nazywa słusznie zbyteczną. Jest-to pierwszy zarzut, jaki sobie pozwolimy uczynić szkole, a który rozwiniemy zrozumialej, zanim zdamy sprawę z poszczególnych działów nauki. Jeśli można mówić o kolorycie szkolnej edukacyi w obrębie praktycznych robót kobiecych i jeśli odpowiednio do tego wolno rozróżniać koloryt haftowy, to wystawa kursów fachowych św. Scholastyki laboruje w najwyższym stopniu na jednostronność takiej maniery bezwzględnego haftowania. Haftuje się wszystko i wszelkiemi rodzajami haftu; pomiędzy najbardziej pojedynczemi i najbogatszemi okazami robót znikła zasadnicza różnica. Jest-to zatem albo nauka artystycznego ozdabiania wszelkiego artykułu, albo wpajanie zamiłowania do zbytku a może nieraz szczepienie skłonności do przesady. Pierwsza alternatywa, choćby mogła być korzystną zasadą, jest osiągnięta w niewłaściwy, niepedagogiczny sposób; druga byłaby najkompletniej przeciwną powołaniu szkoły. To rozwielmożnienie się jednej techniki w najrozmaitszych rodzajach jest bezwarunkowo krzyczącym błędem i wprowadziło zakład na drogę, z której stanowczo potrzeba zawrócić. Przyznajemy, że przy bliższem zbadaniu rzeczy, nie wszystko jest na wystawie ozdobione haftem w ścisłem tego słowa pojęciu, ale nam tu nie chodzi o różnicę między manierą mereszkową, ściegową, Holbeinowską, sznureczkową lub łańcuszkową, a wykonaną gęstemi płaskiemi ściegami — dla nas nadmiar ozdoby i wyłączne poświęcanie się zdobieniu jest solą w oku. W czworobocznej gablocie widzieliśmy sukienkę dla małej dziewczynki, zrobioną bardzo skromnie z szarego płótna zupełnie gładkiego; atoli cały materyał tej sukienki jest pokryty poprzecznemi czerwonemi wstęgami, które powstały z samych wyszywań krzyżykowych.

Zdumiała nas ta bezpożyteczna a do tego tak nietrwała robota, odbijająca jaskrawo od wielkiej straty czasu. Dla dziewczynki, która z wieku jest mniej troskliwą i uważną na swój ubiór, strój ten zapewne cokolwiek zbytkowny i kosztowny a więc i zbyteczny. Takich przykładów moglibyśmy naliczyć tuzinami na wystawie i przyszłoby nam wreszcie zapytać, czy wszystkie oddziały na kursach fachowych są poświęcone nauce haftu, czy też właściwie tylko jeden. Nam się zdaje, że dążenie do tego, ażeby każda uczennica wykonywała wielkie całości czy to jedną czy drugą lub dziesiątą manierą haftową, szydełkową, drutową itd., jest zupełnie nieodpowiedniem celowi, zwłaszcza, gdzie chodzi o całości nieprzedstawiające żadnych innych momentów nad bezustanne powtarzanie się jednej i tej samej maniery. Celem nauki jest przecież poznanie wszystkich arkanów techniki zasadniczej, której powtarzanie mechaniczne wydaje całość. Całość tylko w duchu kompozycyi ma znaczenie, w innym razie jest mechanicznem zabiciem pewnej ilości czasu. Na wystawie widzimy nie naukowy popis, lecz skład gotowych wyrobów; serweta o czterech jednakich rogach haftowej roboty, mogłaby dla szkoły przedstawiać jeden róg haftowany i miałaby dla nas to samo znaczenie, jakie ma obecnie po całkowitem wykończeniu.

Czysto mechaniczna część roboty winna być powierzona uczennicom do domu, aby nauka zyskiwała na czasie, zbogacając tem samem wiedzę większym obszarem technicznych arkanów. Te uwagi nasunęły nam się przy oglądaniu dekorowanej haftami i mereszkami bielizny kobiecej. Gdyśmy się zapytali praktycznego zmysłu, co ważniejsze w tym wypadku, czy sama przez się koszulka, dobrego kroju i wybornego ręcznego szycia czy też owe jej rękawki, gorsecik i naramienniki, bogato a mozolnie haftem niebieskim pokryte, musieliśmy odpowiedzieć sobie, że przecież koszulka sama, i że uczennica wykonująca haft, technikę haftowania ćwiczyła zapewne nie na tej koszulce, lecz na kawałku płótna. Ta uczennica mogła się więc na koszulce popisywać tylko z umiejętnością wymyślania i przystosowania ornamentu jako wzoru odpowiedniego dla tych a nie innych części zdobionych koszulki. — Szkoła powinna — naszem zdaniem — prowadzić uczennicę przy każdym przedmiocie nauki tak daleko i tak długo, jak długo nauka nie jest mechanicznem i bezpotrzebnem marnowaniem czasu; wielokrotne powtarzanie momentów technicznych winno mieć zastosowanie przy wpajaniu elementów nauki, ażeby służyła do osiągnięcia wprawy i biegłości, nieodzownych w zakresie ręcznej pracy. Bliższe wejrzenie w pojedyncze działy naukowe szkoły, dostarczy nam przykładów, które będą illustracyą, o ile słusznemi są niniejsze uwagi. (D. c. n.)

Jan Wdowiszewski, architekt.

Wystawa krajowa.

(*Grupa 27. — Przemysł domowy i ręczne roboty kobiet*).

Przyznane nagrody.

Medale srebrne c. k. ministerstwa handlu: Helenie Biechońskiej i Ksawerze Chlebowskiej z Krakowa, za hafty kolorowe na materyach i makaciki wschodnie, uwzględniając dobry gust i techniczne zalety wystawionych przedmiotów. Barbarze Darowskiej z Krakowa, za restauracye wzorowe starożytnych paramentów kościelnych, oraz za hafty złotem, srebrem i jedwabiem wykonane Sabinie Teodorowicz ze Lwowa, za kwiaty sztuczne z batystu, jedwabiu i aksamitu. Michalinie Teodorowicz ze Lwowa, za wyroby maszynowo-oczkowe.

Medale bronzowe minist. handlu: Franciszce Berger z Krakowa, za sznurówki damskie. Annie Buczkowskiej z Czerniowiec, za manszety do kwiatów. Zofii Cieleckiej z Byczkowiec, za gust w zestawieniu wzorów, zastosowanych do portyer i firanek wschodnich. Władysławie Gostyńskiej ze Lwowa, za przód do sukni malowany na materyi. Ernestynie Kohn z Krakowa, za roboty ręczne różnego rodzaju. Teofili Pachulskiej z Krakowa, za sztuczne kwiaty. Maryi Romiszewskiej z Krakowa, za roboty maszynowo-oczkowe.

Medal bronzowy komitetowy: Helenie Gabryel z Warszawy, za koronki, wykonane przez uczennice we własnej bezpłatnej szkole koronkarskiej. Annie Szałkiewicz ze Lwowa, za kapelusze damskie.

Listy pochwalne: Agnieszce Bufle z Krakowa, za malowanie kafli. Księżniczce Róży Czartoryskiej z Woli Justowskiej, za malowanie na suknie i aksamicie. Ludwice Dylskiej ze Lwowa, za dywaniki tkane. Zofii Jakubowskiej z Krakowa, za stolik robotą aplikacyjną. Franciszce Lewickiej ze Lwowa, za kolumnę do ornata haftowaną złotem i jedwabiem. Karolinie Soblikowej z Krakowa, za ubranie dziecinne. Siostrom miłosierdzia w Przeworsku, za koronki klockowe i inne. Sawczyńskiej Leonii ze Lwowa, za óbrus z wieczerzą Pańską ściegiem gałązkowym wykonany. Wiszniewskiej Maryi z Krakowa, za rysunki do haftów. Zawadzkiej Aurelii za kapelusze damskie.

Wczoraj dopiero podczas aktu rozdania nagród w Sukiennicach, ogłoszono wykaz wystawców, nagrodzonych w dziale rzeźby. Wystawcy wszystkich innych działów sztuki, jak wiadomo, otrzymali nagrody wcześniej, to też wczoraj stawili się dość licznie malarze, najmniej zaś było artystów-rzeźbiarzy.

W dziale rzeźby nagrodzono:

Dyplomami honorowymi (najwyższa nagroda): Lewandowski (Słowianin zrywający pęta), Pleszowski (Figura nad grobem), Wójtowicz (Po kąpieli).

Medale w innych działach i grupach wystawy, jak wiadomo, były srebrne i bronzowe rządowe, w dziale sztuki wszakże wystawcy wszyscy otrzymali jednakowe brązowe, przez Komitet wystawy ustanowione.

Medalami temi nagrodzono: pp. Chodzińskiego (Faun tańczący), Holtza (Młodzieniec walczący z rybą), Błotnickiego (Samson), Marcinkowskiego (Biusty marmurowe), Langmanna (Święty Sebastyan), Rożniatowskiej Antoniny (Popiersia), Dauna (Popiersia), Zawiejskiego (Święty Jan).

Listy pochwalne otrzymali: pp. Bełtowski, Borawski, Hoszowski, Ichnowski, Tombiński.

Prace artystów: Brodzkiego, Gadomskiego, Gujskiego, Rygiera i Welońskiego były wyłączone od ubiegania się o nagrody.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 września.

Ankieta szkolna zakończyła wczoraj narady. Nie przyjęła ani wniosku o przyjęciu płac nauczycieli szkół ludowych na fundusz krajowy, ani o zupełnem zrównaniu ciężarów szkolnych, ponoszonych dotąd przez dwory, z ciężarami gmin; uchwaliła atoli wniosek dra Małeckiego o podniesieniu w dwójnasób prestacyi obszarów dworskich, z 3 procent na 6.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu narad podajemy w osobnej rubryce.

Ks. dr. Kopyciński składał w Tarnowie dnia 27 września w obecności przeszło 150 wyborców z powiatu tarnowskiego sprawozdanie z ubiegłych dwóch lat Sejmu krajowego i Rady państwa. Już to po raz trzeci składa tenże poseł sprawozdanie swe w Tarnowie, i każdym razem sala „Gwiazdy“ jest wyborcami napełniona. Ponieważ nikt z księży, a ledwo trzech z inteligencyi było obecnych wybrano więc na przewodniczącego włościanina Głowackiego z Wierzchosławic. W sprawozdaniu, które trwało dwie godziny, omówił poseł po szczególe wszystkie ustawy sejmowe i Rady państwa, a wyborcy niezmiernie byli zadowoleni. Zabierali następnie głos i wyborcy, użalając się na ustawę drogową, na wysokie taksy notaryalne, i domagali się wyjednania ustawy, mocą której byłoby zaprowadzone ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych i rady familijne. Po uchwaleniu jednomyślnem wotum zaufania rozeszli się wyborcy zadowoleni ze zetknięcia się ze swym posłem i z wynurzenia swych żalów.

Ostatni numer *Politiki* z dnia 28 b. m. zawiera artykuł o utworzeniu osobnego niemieckiego gimnazyum w Trydencie. Jest to tłumaczenie prawie dosłowne naszego artykułu, w Nr. 110, który został skonfiskowany. Widocznie ces. król. prokuratorya w Pradze inaczej sądzi artykuły, niż c. k. prokuratorya w Krakowie.

W Pradze wybrała Rada miejska prezydentem dotychczasowego zastępcę dra Henryka Scholza, ze stronnictwa staroczeskiego, na kandydata młodoczeskiego dra Podlipnego padło 16 głosów z 78 głosujących.

W Budapeszcie dziś uroczyste otwarcie sejmu mową tronową. Dziś także miała się odbyć uroczystość odsłonięcia pomnika Franciszka Deaka przez cesarza przy współudziale wszystkich dygnitarzy, obu Izb sejmu i mnóstwa deputacyj.

W sejmie rozpocznie się najpierw dyskusya nad adresem. Dopiero gdy się ta skończy, będzie sejmowi przedłożony preliminarz budżetu.

Do *Dzien. Posn.* piszą z Kongresówki, iż w Puławach w roku bieżącym nie przyjęto na pierwszy kurs tamtejszej szkoły agronomicznej żadnego ucznia. Zgłosiło się czterdziestu kandydatów i odprawiono wszystkich. Fakt ten zapowiadać ma zamknięcie puławskiej szkoły agronomicznej.

Kurger Posn. otrzymuje wiadomość: „iż wyszło nowe rozporządzenie gabinetowe, dotyczące usunięcia z dniem 1 października r. b. nauki języka polskiego ze wszystkich szkół elementarnych, ludowych W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich. Zyskane w ten sposób godziny mają być przeznaczone na naukę języka niemieckiego“. Drakoński ten ukaz oburzać ma nawet Niemców, nie mówiąc już o oburzeniu, jakie wywoła on w całej Polsce. Bezwątpienia posłowie polscy, zasiadający w pruskim parlamencie, nie omieszkają upomnieć się o prawa, gwarantowane międzynarodowymi traktatami i wielokrotnemi przyrzeczeniami królów pruskich. O traktacie berlińskim odnoszącym się do sprawy wschodniej rzekł Bismark, iż Niemcy uznają go, bo szanują swój podpis — dlaczegoż nie trzymają się oddawna tej zasady, gdy chodzi o ziemie polskie, przeciwnie urągają tym podpisom?

Z Brukseli donoszą do pism wiedeńskich, że zamierzony wyjazd króla Leopolda w celu spotkania się z cesarzem Wilhelmem, niepokoi poniekąd opinię publiczną, która łączy ten fakt z zapowiedzianą reformą ustawy wojskowej. Jest to charakterystycznym dla dzisiejszych stosunków objawem, że nawet spotkania monarchów, uważane do niedawna za symptomata pokojowe, zaczynają już niepokoić mieszkańców.

Donosiliśmy, iż wiele młodzieży wyznania mojżeszowego w Rosyi, aby uzyskać przyjęcie do wyższych zakładów naukowych, przeszło na prawosławie. Obecnie *Petersb. Wied.* donoszą, iż kurator okręgu naukowego kijowskiego zwrócił się z zapytaniem do ministerstwa oświaty, czy izraelici, którzy przyjęli chrzest prawosławny, mogą być przyjętymi na uniwersytet kijowski, ponieważ w cyrkularzu ministra, ograniczającym przyjmowanie studentów izraelitów powiedziano, że ograniczenie winno stosować się do osób pochodzenia żydowskiego.

Frankfurter Ztg otrzymała szczegółową korespondencyę o próbnej mobilizacyi, jaka odbyła się w południowych gub. rosyjskich. Zmobilizowano równą ilość wojsk jak we Francyi, i nader szybko przewieziono je do Sebastopola, gdzie odbyły się dniem i nocą manewra jednocześnie na lądzie i na morzu. Manewra dotyczyły zdobywania i obrony Sebastopola, a kierowane były przez generała Roopa. Władze militarne rosyjskie bardzo mają być zadowolone z przebiegu tej próbnej mobilizacyi.

Sprawdzenie rzeczywistego przebiegu zajścia na granicy francuskiej nastręcza daleko więcej niż można było mniemać w pierwszej chwili. Z razu zdawało się, że obaj Francuzi ugodzeni zostali kulami niemieckiemi, znajdując się na terytoryum francuskiem. Z wczorajszego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* wynika jednak, że wysłana na miejsce komisya niemiecka nabrała przekonania, iż równie porucznik Waugen jak i Brignon przekroczyli granicę i znajdowali się po stronie niemieckiej w chwili, gdy Kauffmann do nich strzelał. Tak samo przedstawia rzecz półurzędowa *Strassburger Post*, w której czytamy między innemi: Komisya francuska, podprefekt i prokurator generalny byli na miejscu wypadku dnia 25 września. Komisya oświadczyła w obecności niemieckiej służby leśnej, że Kauffmann zajmować musiał stanowisko na terytoryum niemieckiem. Na podstawie dochodzeń komisyi niemieckiej, która tam nazajutrz przybyła, jest rzeczą pewną, że Kauffmann stojąc na terytoryum niemieckiem, czekał spokojnie aż Francuzi przejdą granicę, że mógł widzieć tylko to, co się na niemieckiem terytorium dzieje, i że zranił dwóch myśliwych francuskich w chwili, gdy się znajdowali po stronie niemieckiej. Kauffmann, który poprzednio odbywał naukę leśnictwa, zajmował takie stanowisko, iż z powodu zarośli niepodobna mu było strzelać na drugą stronę granicy. Był on przekonany, że spełnia sumiennie dane mu polecenia, ze względu zaś na miejscowe stosunki musiał on przypuszczać, że są to kłusownicy francuscy, przedzierający się przez granicę.

Ze strony niemieckiej spotykamy się zatem ze stanowczem zapewnieniem, że Wangen i Brignon przekroczyli granicę. Dzienniki francuskie wyrażają się natomiast bardzo niejasno i dwuznacznie. *Jounal des Débats* utrzymuje, że linia graniczna jest w owym lesie tak niewyraźną, iż chyba biegli mogliby ją oznaczyć; posiadłości francuskie wciskają się bowiem w kilku miejscach w głąb obszarów niemieckich. W powyższych słowach nie można się dopatrzeć zaprzeczenia tego, co twierdzą pisma niemieckie.

Zastanawiając się nad politycznem znaczeniem całego zajścia, trzeba podnieść z uznaniem zimną krew i umiarkowanie społeczeństwa francuskiego. Rozwaga, z jaką Francuzi mówią o wypadku na granicy, nie uszła baczności pism niemieckich. Oddają jej one zasłużoną pochwałę, a *National Ztg.* korzysta nawet ze sposobności, by wyrazić swe sympatye dla republikańskich rządów we Francyi. „Jakaż wrzawa — mówi wspomniany dziennik — powstałaby we Francyi za czasów cesarstwa lub gdyby ks. Orleański stał na czele rządu!“

W znacznej części prasy francuskiej spotykać się można od kilku dni z wyrazem niezadowolenia z powodu zachowania się rządu wobec manifestu hr. Paryża. Gabinet wydał, jak wiadomo, bardzo stanowcze rozporządzenia, nakazujące policyi, ażeby nie pozwalała na rozlepianie tego manifestu po rogach ulic. Ponieważ rozlepianie ogłoszeń nie może według ustaw francuskich podlegać karze, przeto policya poprzestać musi na zdzieraniu tych afiszów tam, gdzie już zostały rozlepione. Nie da się jednak zaprzeczyć, że nawet usuwanie rozlepionych ogłoszeń jest już do pewnego stopnia naruszeniem konstytucyi. Ustawa z r. 1881 nadaje każdemu obywatelowi prawo rozlepiania wszelkiego rodzaju afiszów, o ile one nie wykraczają przeciw moralności publicznej, a orzeczenia trybunału kasacyjnego i Rady stanu przyznają tej ustawie jak najogólniejsze znaczenie. Nic więc dziwnego, że cała prasa monarchiczna podnosi okrzyk grozy i oburzenia na postępowanie policyi. Ważniejszem jednak dla rządu jest oburzenie pewnej części republikańskiej prasy, która w tej zasadniczej kwestyi popiera monarchistów.

W sprawie bułgarskiej niema żadnych nowych większego znaczenia wiadomości. Kwestya skłonienia Bułgarów do uszanowania i przywrócenia traktatu berlińskiego w całej jego osnowie, poszła — jak wiadomo — na drogę układów między Turcyą a Rosyą, do których inne mocarstwa na razie nie mają powodu się mieszać, dopóki nie przyjdzie do porozumienia między temi dwoma państwami. O szczegółach propozycyi tureckiej, przesłanej do Petersburga, nie ma dotąd dokładnych doniesień, ale to zdaje się być pewnem, że w niej pominięto zupełnie stronę zbrojnej egzekucyi, bo sułtan nie ma wcale ochoty rozpoczynać wojny z Bułgarami na to, aby ich zmusić do uległości względem Rosyi. Zresztą jest pewnem, że wszystkie mocarstwa nie zgodzą się na zbrojną interwencyę, a bez nacisku zbrojnego wszelkie postanowienia jakiejkolwiek komisyi, wydelegowanej do Bułgaryi, nie miałyby żadnej wartości praktycznej, dlatego wątpliwem jest, czy mocarstwa zgodziłyby się na komisyę międzynarodową, chyba gdyby ona miała zadanie legalizować to, co się stało.

Dziś w Serbii odbywają się wybory do skupczyny. Stronnictwo postępowej opozycyi usunęło się od wszelkiej akcyi wyborczej, pole walki zostawiając wyłącznie stronnictwu liberalnemu i radykalnemu. Te stronnictwa zawarły były między sobą ugodę na podstawie okólnikowego programu; teraz przy wyborach pokaże się, ile żywotności miała w sobie ta ugoda. Stronnictwo radykalne ma nadzieję przeprowadzenia swoich kandydatów, bo prawyborcy stoją po jego stronie, ale stronnictwo liberalne ma po swej stronie aparat administracyjny i dlatego liczy na zwycięztwo.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

(Dokończenie.)

W Zakopanem, pow. nowotarskim, założył Wydział czytelnię ludową przy gospodzie chrześciańskiej, którą wraz z innemi paniami stworzyła Marya Dembowska, a za której staraniem odbyło się uroczyste otwarcie gospody chrześciańskiej i czytelni ludowej przy współudziale dyrektora szkoły przemysłu drzewnego Neuzila, dalej miejscowego proboszcza ks. kan. Józefa Stolarczyka i wikarego ks. Władysława Strzeleckiego, którzy przy tej uroczystości gorącemi słowy zachęcali lud do korzystania z książek.

Uroczyste otwarcie czytelni ludowej w Paleśnicy, pow. brzeskim, naznaczone jest na 25 b. m. za inicyatywą c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni, która ze swego ramienia naznaczyła delegatem do otwarcia proboszcza z Zakliczyna ks. Ochmańskiego, Wydział zaś uprosił miejscowego proboszcza ks. Klimowskiego, aby od Wydziału przemówił. Zarząd czytelni poruczył Wydział kierownikowi szkoły Andrzejowi Gruszce.

Czytelnie w Biskupicach, Zabłociu, Bronowicach wielkich, Witanowicach, Bukowie, Skotnikach, Klimkówce nie nadesłały sprawozdań z otwarcia czytelni, zaś otwarcie uroczyste czytelni w Szafiarach, będącej pod kier. ks. Franciszka Gołby, w Zakliczynie pod kier. Michała Taźbierskiego, w Starym Sączu pod kier. zarządu Kółka rolniczego mieszczańskiego było zbytecznem, gdyż czytelnie w tych miejscowościach przy Kółkach rolniczych dawniej istniały i obecnie tylko przeszły pod stałą opiekę Towarzystwa. W Rudkach zapowiedziane było otwarcie na 1 maja b. r., ale z powodu śmierci proboszcza ks. Rybickiego zostało odłożone, otwarcie zaś uroczyste w czytelniach w Grabiu pod kier. ks. Konopińskiego, w Lenczach górnych pod kier. ks. Chrobickiego i w Brzezinach pod kier. zarządu Kółka rolniczego nie mogło dotąd jeszcze nastąpić, gdyż te czytelnie dopiero w bieżącym założone zostały miesiącu.

Największy ruch zakładania czytelni w bieżącym roku będzie mógł Wydział rozwinąć w miesiącach listopadzie i grudniu, gdy będzie gotowy nowy zapas książek, który się obecnie przygotowuje.

W r. 1886 zasilił Wydział 29 istniejących czytelni, zaś w bieżącym roku do tej chwili 5, razem 34.

Wszystkich czytelni ludowych przez Wydział założonych, bądź samoistnych, bądź przy Kółkach rolniczych jest dotąd 79.

Idąc za życzeniem tegorocznego Walnego zgromadzenia, rozesłał był Wydział do 17 Rad powiatowych, w okręgu których czytelnie nasze istnieją, petycye o subwencye na utrzymanie założonych czytelni. Z tych Rada powiatowa krakowska udzieliła na razie 25 złr., zaś Rada powiatowa myślenicka 20 złr. Inne Rady powiatowe jeszcze nie odpowiedziały.

Hojna ofiarodawczyni, która nie życzy sobie wymienienia nazwiska, darowała Towarzystwu do 200 dzieł bardzo przydatnych, a wkrótce ma złożyć na ręce Wydziału przez dra Wiszniewskiego sumę 2.000 złr. na fundusz żelazny Towarzystwa.

C. k. Rada szkolna krajowa udzieliła rozp. z d. 16 lipca 1887 L. 6286 zezwolenia do używania sal szkolnych na cele czytelni ludowych i Kółek rolniczych także dla 3 powiatów: krakowskiego, wielickiego i chrzanowskiego, w których okręgu 35 czytelni ludowych się znajduje. Rozwój i byt tych czytelni jest obecnie zapewniony. Dla innych okręgów wysłały dawniej takież rozporządzenia.

W końcu zaznacza się, że Wydział zaproszony przez Zarząd główny Tow. Kółek roln. wziął udział w Walnem zgromadzeniu Kółek roln., które w dniach 5 i 6 bm. odbyło się w Krakowie i zaznaczył swoją łączność działania z Tow. Kółek roln. przez zakładanie czytelni ludowych przy Kółkach roln., wobec czego Zarząd główny Kółek roln. nie będzie potrzebował wydawać pieniędzy na zakupno książek i bibliotek dla Kółek, a natomiast będzie mógł użyć tych pieniędzy na praktyczne cele Kółek rolniczych.

W Krakowie dnia 20 września 1887 r.

Z Wydziału krak. Towarz. oświaty ludowej.

Dr. Wilhelm Dadlez.

Kronika.

Kraków, 29 września.

P. minister dr. Gautsch przyjeżdża dziś wieczór pociągiem pospiesznym do Krakowa. Na dzień jutrzejszy wezwane są wszystkie władze szkół średnich przez p. delegata namiestnictwa, aby były obecne w godzinach między 8 a 12, w których p. minister ma zwiedzić kolejno zakłady naukowe. Minister zwiedzać będzie gimnazyum św. Anny, gimn. św. Jacka, gdzie się przekonać może naocznie o wadliwości budynków szkolnych, szczególnie na t. zw. „folwarku“, którego sale ze względów hygienicznych koniecznie zamkniętemi być powinny; — gimnazyum Sobieskiego, gdzie nabrać może przekonania, że tańsze są znacznie własne rządowe, anieżeli dzierżawione budynki; szkołę wydziałową żeńską, na której utrzymanie gmina ponosi wydatki nad możność; seminaryum męskie, gdzie czynsz rocznie z 1800 złr. na 3800 złr. podniesiony został; seminaryum żeńskie również mające szczupłe lokale szkolne; wreszcie szkołę realną.

Wobec tylu paralelek nabierze niezawodnie p. minister dr. Gautsch przeświadczenia o konieczności otwarcia IV gimnazyum w Krakowie i umieszczenia wszystkich szkół publicznych we własnych rządowych budynkach.

O godz. 12 w południe rozpocząć się mają u p. ministra posłuchania, a podobno i przedstawienia o niezbędną konieczność polepszenia bytu materyalnego suplentów.

P. ministrowi towarzyszyć ma radca ministeryalny dr. Rittner, a ze Lwowa zjeżdżają inspektorowie szkół pp. Czakowski i Olszewski.

O godz. 2 po południu zwiedzi dr. Gautsch wystawę krajową na Błoniach, a wieczór wystawę sztuki.

W sobotę wyjeżdża p. minister do Bochni, gdzie przeprowadzić ma rokowania z gminą o otwarcie ośmioklasowego gimnazyum.

Pobyt w Galicyi p. ministra ma trwać 10 dni.

Z placu wystawy. W ostatnich tygodniach trwania wystawy zamierza Komitet, dla ściągnięcia publiczności na plac, urządzić oprócz wielkiej loteryi, kilka tomboli, ku czemu przedmioty na fanty, nabywane być mają od wystawców.

Jutro w piątek o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się na placu wystawy premiowanie wystawców z grupy 30 przemysł domowy.

Od licznych wystawców z pawilonu głównego otrzymaliśmy sarkastyczne pisma, w których uskarżają się, iż nagrodzeni medalami za budowę pawilonu architekt i przedsiębiorcy tak niefortunnie pokryli dach, iż po każdym deszczu znaczne szkody ponosić muszą w wystawionych przedmiotach. Ta sama historya i w pawilonie restauracyi się powtarza. Kapie na głowy gościom w cukierni, a przedsiębiorca, który papą dachy pokrywał, śmieje się w kułak z figla, jakiego spłatał. Wystawcy, którzy ponieśli dotkliwe straty, wnoszą pretensye o odszkodowanie do komitetu wystawy, — będzie to zatem nową rubryką „nieprzewidzianych wydatków“, których tak łatwo można było uniknąć.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło posiedzenie dnia 25 b. m. Przewodniczący oznajmił członkom ważniejsze uchwały Wydziału, mianowicie: 1) Wydział postanowił zająć się zbadaniem stanu hygienicznego szkół średnich w Galicyi. Ankieta złożona z profesorów i lekarzy wypracuje na podstawie dat zebranych z całego kraju memoryał, który przedłożony będzie Radzie szkolnej krajowej i Kołu polskiemu w Wiedniu. 2) Wydział wyraża życzenie, ażeby członkowie zdawali sprawę na posiedzeniach Koła z czasopism pedagogicznych. 3) Wydział zamierza zająć się wydawaniem tych dzieł pedagogicznych z łacińsko-polskiej literatury, które stały się rzadkością.

Wiceprezydent sądu wyższego p. Madejewski objął już urzędowanie.

Frantiszek Kvapil, znakomity poeta czeski i tłómacz utworów polskich, bawił przez dni parę w naszem mieście.

Magistrat zatwierdził plan lodowni, którą wybudować zamierza dla rzeźników tutejszych jeden z członków cechu. Brak lodowni do przechowania mięsiwa w porze letniej dawał się bardzo uczuwać ogółowi kupujących, pomysł zatem jest nader praktycznym

Hermetyczne zamknięcia kanałów na ulicach i placach mają być czyszczone przez stróżów przylegających domów, którzy również podczas większego deszczu mają czuwać, aby klapy kanałów zostały otwarte. Magistrat wyda w tej mierze odpowiednie dodatkowe rozporządzenie.

Nowa szkoła ośmioklasowa żeńska z wykładem niemieckim ma powstać w Krakowie w najbliższym czasie. Zakonnice, które się zajmują założeniem tej szkoły, przeznaczonej dla córek Niemców wyznania rzymsko-katolickiego, szukają odpowiedniego placu budowlanego, lub realności już istniejącej łącznie z ogrodem.

Z teatru. Jutro w piątek koncert artystki opery warszawskiej, panny Heleny Herman, z bardzo interesującym programem. Artystka dziś wieczór przyjeżdża z Włoch do Krakowa.

W niedzielę po raz setny z rzędu przedstawionym będzie obraz ludowy ś. p. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami.“ Niesłychane to powodzenie sztuki w ciągu kilku lat jedynie w Krakowie granej tyle razy, jest ciekawem studyum usposobienia publiczności, oraz wskazówką jak pożądanemi są dzieła sceniczne o narodowych tematach.

P. Czesław Janowski, jeden z najzdolniejszych i najulubieńszych artystów dramatycznych, opuszcza scenę krakowską. Zaangażowanym on został do Poznania

Administracya teatru raczy przyjąć do wiadomości następujące nadesłane nam pismo: „Będąc kilka razy w ostatnich czasach w teatrze krakowskim na balkonie, zauważyłem, iż nie można tam nigdy całej sztuki spokojnie wysłuchać. Przeszkadza przedewszystkiem służba. Kobiety siedzące u wejścia, nie tylko że skrzypią zawsze drzwiami i nie zadają sobie tyle pracy, aby je lekko domykać, ale tak głośno rozmawiają, kłócą się nawet między sobą, że często dolatują uszu dosyć nieprzyzwoite wyrazy. Nie mało też przeszkadza ciągłe chodzenie publiczności i w całym teatrze skrzypiące drzwi. Naturalnie nie można nikomu zakazać wchodzić i wy-

chodzić, ale bardzo łatwo temu zaradzić sprawieniem płóciennych chodników, co zdaje nam się zaledwo kilkanaście złr. mogłoby kosztować, przez co nie byłoby słychać stąpania chodzących i często mocno skrzypiących butów. Aby zaś drzwi nie skrzypiały, zaradziłoby posmarowanie zawiasów. Możnaby także obić czemś miękkiem drzwi, aby nie było słychać zatrzaskiwań. Należy się spodziewać, iż obecna dyrekcya, tak dbająca o teatr, zechce w to wglądnąć i w krótkim czasie tak małemi zresztą środkami złemu zaradzić."

Zmarli. Leopold P r o w e, profesor gimnazyum w Toruniu, głośny swego czasu z dowodzeń, jakoby Mikołaj Kopernik był Niemcem, zmarł w tych dniach.

Zapiski policyjne. Na cmentarzu podgórskim znaleziono przed kilku dniami zawinięte w szmaty nowonarodzone dziecię płci męskiej.

Podziękowanie. Imieniem 140 dzieci szkolnych z Rudawy, Siedlca i Nawojowej Góry, którym w dniu 27 września podczas zwiedzania wystawy hr. Antoni W o d z i c k i, wice-prezes Rady pow. chrzanowskiej, zapłacił wstęp do akwaryum br. G o s t k o w s k i e g o, składają niniejszem podpisani nauczyciele serdeczne podziękowanie. *Stanisław Polaczek, Bronisław Janicki, Stefan Zaleski.*

Bułgarzy we Lwowie. W bieżącym tygodniu przybyło na kursa weterynaryi do Lwowa dziewięciu Bułgarów; trzech na koszta własne, sześciu zaś na koszta rządu bułgarskiego. W tych dniach przybędzie do szkoły weterynaryi jeszcze trzech studentów na koszta rządowe. Tak więc z początkiem bieżącego roku szkolnego będzie we Lwowie razem trzynastu synów Bułgaryi, gdyż prócz powyższych dwunastu bawi tu jeszcze jeden i uczęszcza na trzeci rok prawa.

Drukarnia dotąd p. Anny Wajdowiczowej we Lwowie, przeszła na własność p. Szczęsnego Bednarskiego.

Chrzanów, 26 września. (*Koresp. N. Ref.*) Dnia 21 bm. wybuchł w Porembie w domu Franciszka Kubieli pożar, który dzięki energicznemu ratunkowi przybyłej z Alwernii straży ochotniczej ogniowej został tak rychło opanowany, że nawet zrąb ocalono. Dnia 22 bm. w nocy zajęła się znowu w Porębie nafta na składzie Berisza Mandelbauma. I znowu dzięki tylko straży pożarnej z Alwernii klęska odwróconą została. W obu wypadkach pożaru ratunkiem kierował naczelnik straży i burmistrz miasta Alwernii Andrzej Baar. Mąż ten, pełen energii i dobrych chęci, przez krótki czas swego urzędowania nabył dla gminy nową sikawkę, kilka beczek na wodę i zorganizował z miejscowej młodzieży straż pożarną. Trzeba było widzieć tych dzielnych ludzi, z jaką werwą i poświęceniem się wykonywali najazd i ratunek płonącego budynku, ażeby mieć wyobrażenie, co u nas przy dobrej chęci i energii w krótkim czasie zdziałać można.

Z Limanowy donoszą nam z nader wiarogodnego źródła, iż miejscowa ochotnicza straż ogniowa doznaje niezwykłej, a niczem nieusprawiedliwionej niechęci ze strony administratora rzymsko-katolickiej parafii. Członkowie straży na mocy statutu zatwierdzonego przez namiestnictwo i z rozkazu komendy, ćwiczenia swoje odbywają w niedzielę i święta z wyjątkiem świąt uroczystych, w godzinach od 5 do 7 rano. Są to godziny najdostępniejsze dla dobrowolnie biorących udział w pracy, mającej dbałość o dobro bliźnich na celu. Ksiądz administrator wszakże niezadowolenie swoje wyraża z tego powodu z ambony, czem wzbudza nieprzychylne usposobienie mieszkańców dla tyle pożytecznej i zasługującej na poparcie instytucyi obywatelskiej, jaką jest straż ogniowa ochotnicza. Dodać trzeba, iż ćwiczenia kończą się dosyć wcześnie, aby każdy z członków, mających chęć być w kościele na nabożeństwie, mógł to uczynić. Tem dziwniejszą tedy jest niechęć księdza, który właściwie powinienby zachęcać do gorliwego pełnienia obowiązków wszystkich członków straży.

W Jaśle zawiązało się 23 b. m. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół." Prezesem wybrano p. Romualda Palcha. Towarzystwo liczące już 30 członków, rozpoczęło ćwiczenia w sali gimnastycznej miejscowego gimnazyum.

Listy Katkowa. P. Aleksander Jelski ogłosił w *Kraju* dwa listy polskie zmarłego niedawno Katkowa, pisane przed trzydziestu blisko laty do ówczesnego redaktora *Teki wileńskiej* ś. p. Adama Kirkora. Składnia czysto polska i zwroty właściwe naszemu językowi, jakie się tu i owdzie w listach tych znajdują, świadczą, że język polski nie miał dla Katkowa tajemnic, i że w młodszych latach musiał go znać wybornie i posługiwać się nim często.

Ostrzeżenie przed wychodźtwem do Rumunii. Austro-węgierski konsulat w Berładzie w ostatniem swem sprawozdaniu ogłasza ostrzeżenie dla obywateli austryackich, aby nie przenosili się lekkomyślnie do Rumunii. W ostatnich czasach skutkiem zerwania konwencyi z Austro-Węgrami powstało w Rumunii wiele zakładów przemysłowych, które zwabiają do siebie uzdolnionych rękodzielników z Austryi. Zdarza się jednak często, że zwabieni przybysze padają ofiarą nieludzkiego postępowania owych przemysłowców, a jeżeli zaniedbali przytem postarać się u rumuńskiego rządu o pozwolenie pobytu, to bywają przez władze przymusowo odstawiani napowrót za granicę. W ten sposób — jak pisze wspomniany konsulat — mnóstwo przybywających traci całe swe mienie i wraca do kraju nędzarzami.

Dzień ś-go Michała, dzisiaj przypadający, obchodzony jest jako uroczyste święto w Galicyi.

Klimat Egiptu. Powszechnie dotąd mniemano, że pobyt zimowy w Egipcie działa bardzo zbawiennie na suchotników. Otóż dr. Schlieman, znakomity znawca wschodu, w obszernym artykule dowodzi, że klimat w Egipcie właśnie jest zabójczy dla chorych na płuca i że najlepszem miejscem pobytu dla nich, zawsze zostanie Riviera.

Kosztowne papierosy. *Kuryer Warsz.* donosi: W tych dniach jeden z warszawiaków, udając się do Krakowa, zabrał w podarunku dla znajomych kilka tysięcy sztuk papierosów. Na komorze austryackiej, gdy przyszło do rewizyi, p. T. ufny, iż w czasie poprzednich kilku przejazdów, wnętrza walizy wcale nie rewidowano, i tym razem papierosów nie zadeklarował. Ponieważ obliczanie kary zajęło zbyt wiele czasu, więc pociąg odszedł a p. T. pozostał. Teraz dopiero dla p. T. zaczęła się nieprzyjemna historya, gdyż należność wyniosła 178 guldenów, a warszawiak, jadący tylko na parę dni do Krakowa, posiadał zaledwie połowę tej sumy. Zatelegrafował więc do znajomego, który przyjechawszy pierwszym pociągiem, karę zapłacił i p. T. uwolnił z niemiłej sytuacyi.

Ze Stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników galic. i W. Księstwa Krakowskiego odbyło się we Lwowie dnia 18 b. m. pod przewodnictwem p. Jana Żółkiewskiego przy licznym udziale członków. Z przedłożonego zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1886 okazało się, że Towarzystwo pod każdym względem świetne robi postępy, i tak fundusz pensyjny, który z końcem roku 1885 wynosił 8.500 złr., wzrósł do końca grudnia 1886 do 13.500 złr., zaś fundusz rezerwowy wynosi obecnie 1.800 złr., czysty majątek tego stowarzyszenia wynosi 15.833 złr. — Towarzystwo to wydało dość znaczne kwoty tytułem odprawy dla wdów po członkach stowarzyszenia, na pokrycie kosztów pogrzebowych dla zmarłych członków i na zapomogi bezzwrotne. Na wniosek komisyi rewizyjnej, zgromadzenie udzieliło zarządowi centralnemu absolutoryum. Zgromadzenie po żywej dyskusyi przyjęło przez komisyę wypracowany nowy statut i poleciło zarządowi wprowadzenie go w najkrótszym czasie w życie; dalej nadało p. Janowi Żółkiewskiemu dożywotny tytuł honorowego prezesa Stowarzyszenia i zamianowało kilka wybitnych osobistości członkami honorowymi; za dar na cele stowarzyszenia przez bar. Schenka jako członka honorowego w kwocie 300 złr. nadesłany, przez powstanie swą wdzięczność wyraziło; nakoniec wybrało do prezydyum dra Aleksandra Tchórznickiego, radcę sądu krajowego prezesem, zaś Edmunda Cypeka, radcę rachunkowego kraj. Dyrekcyi skarbu i Jana Żółkiewskiego emeryt. dyrektora tabuli krajowej wiceprezesami zarządu centralnego. Na członków rzeczywistych wydziału wybrano pp. dr. Tilla, Niemiłowicza, J. Smolenia, W. Małeckiego i Chrzanowskiego, zastępcami wydziału pp. Kłodę, Wolskiego i Nowickiego.

— Towarzystwo biblioteki polskiej w Wiedniu urządziło własny lokal, obejmujący czytelnię i bibliotekę, w hotelu Müllera, I Graben 19.

Lokal ten zostanie dnia 5 października b. r. do użytku członków Towarzystwa oddany i będzie otwarty od godziny 10-tej rano do godziny 10-tej wieczorem.

Bibliotekarz Towarzystwa wydawać będzie książki w poniedziałki i piątki między godziną 5 a 8 wieczorem.

Odznaczenia. Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu przy prokuratoryi skarbu we Lwowie, dr. Karolowi Kunz, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Składki na pomnik ś. p. dra J. Dietla, przesłane na ręce pana Ksawerego Konopki. Po 1 złr.: dyrektor dr. Harajewicz, komisarz Goliński, inspektor Kułakowski, inżynier Swierzyński; po 2 złr.: radca Szymkiewicz, radca L. Turnau, dyrektor Niedziałkowski; po 5 złr.: dr. Jan Buszek, fizyk; po 10 złr.: Ksawery Konopka; 5 rubli wdzięczny uczeń z Warszawy dr. Wład Florkiewicz. Razem 30 złr. 50 ct. Składki oddaje się na książeczkę nr. 93 276 w Kasie oszczęd. miejskiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W p i ą t e k 30 września: Koncert panny Heleny Hermann, primadonny opery warszawskiej. Program ogłoszą afisze. Odegrane będą „Złoty cielec" i „Mąż od biedy"

W s o b o t ę 1 października: (Początek o godz. 7): „Ćwiartka papieru", komedya w 3 aktach W. Sardou.

W n i e d z i e l ę 2 października: Po raz setny „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

Z dniem 1 października przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 7.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż niezadługo staraniem i nakładem p. W. Gancarczyka, b. księgarza z Królestwa, zacznie wychodzić zeszytami ogólny przewodnik adresowy w dwóch językach, polskim i niemieckim, obejmujący adresy wszystkich firm handlowych, przemysłowych i fabrycznych w Galicyi, Bukowinie i na Śląsku austryackim. Wydawnictwo uskutecznionem ma być na sposób zagranicznych edycyj.

Dział ekonomiczny.

Kongres międzynarodowy cukrowniczy dochodzi rzeczywiście do skutku i odbędzie się z początkiem października. Czy wszakże osiągniętą zostanie zgoda przedstawicieli mocarstw co do zniesienia premii wywozowej od cukru, to jest nader wątpliwem. Nawet w samej Anglii tworzy się teraz silna agitacya przeciwko temu projektowi rządu angielskiego.

Dodatek na ażyo do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych. Rozporządzeniem ministeryalnem z dn. 25 września b. r. także począwszy od 1 października 1887 aż do dalszego rozporządzenia n i e b ę d z i e pobierany na kolejach żelaznych dodatek na ażyo do opłat, w srebrze wyrażonych.

Nowa taryfa naftowa. Według relacyj z Warszawy do *Pol. Corr.* ustanowiono dla transportów petroleum kaukazkiego, idących na Oreł, Smoleńsk, Brześć litewski i Warszawę ku Austro-węgierskiej granicy nowe taryfy, mające na celu ułatwienie i rozwój tego produktu. Równocześnie jednak zapewniają, iż kaukazki olej surowy ma być opodatkowany po 6 kopiejek od puda.

Towarzystwo gorzelnicze w Kongresówce oczyszczania i sprzedaży spirytusu rozwija się bardzo pomyślnie. W czasie od 15 stycznia do 30 czerwca r. b. osiągnęło na swych obrotach czystego zysku rs. 12.081 kop. 83 i wywiozło okowity 398.200 wiader. Skład zarządu Towarzystwa jest następujący: dyrektorowie zarządu pp. Władysław Przyłubski (przewodniczący), Feliks hr. Czacki, Kazimierz Czarnowski, Stanisław Okęcki, Stanisław Zawadzki; zastępcy dyrektorów pp. Adam Michalski, Michał Szwejcer, Jan Zieliński, dyrektor handlowy, Ksawery Radziszewski, członkowie komisyi rewizyjnej pp. Ludwik Górski, Stanisław Kronenberg, Ignacy Popiel i Ludwik Skarzyński.

O założeniu podobnego Towarzystwa akcyjnego w Galicyi należałoby także pomyśleć, zwłaszcza, że jak widzimy, uczyniona próba zadowalające daje już rezultaty, które w przyszłości bez wątpienia okażą się jeszcze znaczniejszemi i dążeniom wyzyskiwania producentów przez handlarzy zapobiegną.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 28 września b. r.

S p i r y t u s bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75 – 25·87½. Usposobienie spokojne.

O l e j l n i a n y. Za 100 kilo 33·25—33·50.

N a f t a. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·40 do 19·50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·70 do 4·80, amerykańska 22·00 – 22·25.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 kilogramów zaraz 28·75 – 29·00. Usposobienie stałe.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 56·00 – 56·50. Usposobienie dobre.

Ł ó j. Za 100 kilog. I sorty 31·00—31·50.

R z e p a k za 100 kilogrm. na październ.-wrzesień 11·95 — 12·05, na luty-marzec 12·95—12·05.

P s z e n i c ę na jesień 7·25—7·65, na wiosnę 7·60—7·65.

Ż y t o na jesień 5·30—5·35, na wiosnę 6·15 do 6·10.

O w i e s na jesień 5·56—5.66, na wiosnę 6.03 do 6·08.

K u k u r u d z ę na wrzesień-październ. 6·25—6·30, na maj-czerwiec 6·04—6·06.

J ę c z m i e ń, wrzesień—październik 6·10—6·75, morawski prima 7·35.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 29 września. Nuncyusz papieski msgr. Galimberti i tutejszy ambasador turecki Saadullah pasza udali się do Budapesztu.

Wiedeń, 29 września. *Polit. Corr.* donosi, że wszelkie pogłoski o niepokojach i wzburzeniu umysłów w Macedonii, jako też wiadomości o starciach na granicy czarnogórsko-albańskiej, nie mają żadnej podstawy.

Budapeszt, 29 września. Parlament węgierski rozpoczął swe czynności pod najlepszemi auspicyami: Opinia publiczna kraju jest przekonaną, że rządowi uda się uporządkować skarb państwa. W politycznym kierunku objawia się otucha spowodowana enuncyacyami cesarza w czasie podróży po Węgrzech, co razem niemało przyczynia się do wzmocnienia stanowiska rządu. Czynność parlamentu będzie głównie poświęconą sprawom finansowym i ekonomicznym, chociaż prawdopodobnie lewica nie omieszka wnieść w Izbie interpelacyi politycznych odnoszących się do spraw bieżących.

Belgrad, 29 września. W sprawie otwarcia drogi żelaznej Wranja-Saloniki nie otrzymał rząd serbski dotychczas pisemnej odpowiedzi ze strony Porty na podaną przez siebie odnośną notę w Konstantynopolu. Rząd serbski postanowił urgować odpowiedź turecką.

Bukareszt, 29 września. Rada ministrów uchwaliła podnieść na nowo rokowania z rządem austro-węgierskim o traktat handlowy.

Sofia, 29 września. Nie podlega wątpliwości, że zlane stronnictwa Cankowa i Karawełowa tylko dla tego nie biorą udziału w wyborach, ponieważ przekonały się, że najmniejszej nie mają szansy.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 29 września. Wczoraj wieczorem odbyło się wspaniałe przyjęcie uczestników kongresu higienicznego u arcyksięcia następcy tronu, Rudolfa. W salach redutowych arcyksiążę ukazał się o g. kwadrans na 9 i polecił ministrowi Gautschowi przedstawić sobie oficyalnych delegatów. Arcyksiążę rozmawiał z wielu uczonymi, między innymi z Virchowem, którego w trakcie rozmowy zapytał o zdrowie niemieckiego następcy tronu. Również arcyksiążę długo rozmawiał z burmistrzem Serajewa, któremu odwiedziny swoje w Serajewie w r. 1888 jako na pewne w planie będące, zapowiedział.

Arcyksiążę oddalił się o g. 9, poczem goście, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, przepędzili czas, w wykwintnie zaopatrzonym bufecie.

Linz, 29 września. Zgromadzenie katolików zagaił marszałek krajowy w obecności namiestnika, wielu posłów do sejmu i do Rady państwa i około 2000 uczestników. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, wniesioną przez biskupa Muellera o potrzebie przywrócenia papieżowi panowania świeckiego, oraz drugą rezolucyę o złożeniu papieżowi powinszowań z okazyi jego jubileuszu kapłańskiego. Okrzyk, wzniesiony przez biskupa na cześć cesarza, był przez zgromadzonych przyjęty grzmiącemi oznakami zadowolenia; poczem odśpiewano hymn austryacki. Inni mowcy uwielbiali papieża w swych przemówieniach, jako zwiastuna pokoju.

Budapeszt, 29 września. Cesarz, arcyksiążę Józef i wyborowe towarzystwo byli wczoraj na galowem przedstawieniu z powodu jubileuszu teatru narodowego. Przedstawienie wypadło wspaniale. Cesarza przyjmowano gorącemi okrzykami.

Budapeszt, 29 września. Mowa tronowa, wygłoszona przy otwarciu sejmu węgierskiego, kładzie nacisk na konieczną potrzebę dalszego działania na wszystkich dziedzinach pracy publicznej, postęp powinien jednak stosować się do finansowej siły państwa, a rząd uwzględni to przy przedkładaniu wszelkich projektów.

Przy układaniu budżetu dojdzie gabinet do ostatecznych granic oszczędności, o ile dadzą się one osiągnąć bez narażenia kraju na niebezpieczeństwo. Przy wnioskach, mających na celu podniesienie dochodów, będzie się rząd starał o słuszny rozkład ciężarów.

Mowa tronowa wyraża przekonanie, że sejm, uchwalając melioracye, kierować się będzie ściśle względami oszczędności, a rozwagą i ofiarnością przy szukaniu środków na pokrycie niezbędnych potrzeb.

Mowa tronowa w dalszym toku wylicza wnioski rządowe rozmaitego kierunku. Między temi jest wniosek o ugodę finansową z Kroacyą, o odnowienie zgody z parlamentem austryackim co do ustawy wojskowej, która się kończy z r. 1889.

Ze wszystkiemi państwami zagranicznemi stoimy trwale w przyjaznych i dobrych stosunkach, i chociaż położenie powszechne nie jest takiem, by można było zaniedbać ile możności jak największe wydoskonalenie naszej siły zbrojnej, mimo to mamy uzasadnioną nadzieję, że niezakłócone utrzymanie pokoju i na przyszłość będzie zapewnione, bo nasz rząd i nadal pracuje gorliwie łącznie z temi czynnikami, z któremi wspólnie udało się dotąd pokój utrzymać.

Berlin, 29 września. Podług *Kreuzzeitung* sułtan Zanzibaru odstąpił Anglii całe, umową z d. 1 listopada 1886 r., przyznane mu wybrzeże za osobną coroczną opłatą. Sfery działania Anglii i Niemiec, zostały w odpowiedni sposób odgraniczone.

Paryż, 29 września. List właściciela polowania Lebegue'a, obecnego przy wypadku na granicy, zaprzecza formalnie zeznaniu Kaufmana i zapewnia, że osoby padły ofiarą strzałów na terytoryum francuskiem i wcale nie przechodziły na terytoryum niemieckie. Niektóre dzienniki mniemają, iż zbrodnia popełnioną została z umysłu i wykonano ją skutkiem zakładu dwóch pijanych żołnierzy niemieckich.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 29 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732 5 mm	731,8 mm	731,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,9	+7°,6	+18°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	94%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	10	9

U w a g i: W nocy deszcz.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 września 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	55
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	880	—
Akcye kredytowe	283	40
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	52½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 29/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 5	101 50
6% „ „ Banku hip.	—	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	03 25	104
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 28/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	283
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 [illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 75	104 75
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 28/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 55
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 90	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 60
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 20
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	— —

Wiedeń, dnia 28/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 15	81 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	112 55	112 75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 15	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 10	100 30
5% „ papierowa „ „ 100	87 —	87 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 25	115
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 40	122 70
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 40	122 70
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible] 20	[illegible]4 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 6	31 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]7 —	[illegible]7 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	100 7[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	10[illegible] —	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 40	101 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 50	97 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 10
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]1 50	[illegible]2 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	[illegible]9 20	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 75	144
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 40	98 90
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

L o s y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 40	178 90
Klary „ 40 „ m. k.	48 —	49 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 50	49 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	111 75	112 25
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	92 —	92 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 20	282 50
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	288 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	225 50	225 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	88[illegible] —	882 —
—·—	Unionbank „ 100 „	209 —	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 25	183 75
136..	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2565 —	257[illegible]
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	214 7[illegible]	215 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 —	223 50
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 —	144 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 75	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 50	179 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	228 50	229 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	89 50	90 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	394	395 —

W a l u t y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
20-to Markówki „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 75	111 —

Szirtingi, Weba „King" otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

1697 17 0

Ważne ogłoszenie.

Już opuściły prasę w ozdobnem, taniem wydaniu, oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami

Dzieła Juliusza Słowackiego

poprawne, kompletne, **6 tomów 3 złr.**

(w wydaniu Brokhausa 12 złr.).

i najznakomitszego humorysty polskiego

Augusta Wilkońskiego

pisma kompletne, **6 tomów** ozdobnie oprawnych **2 złr. 50 ct.**

(Najlepszy lekarz melancholików.)

Wydanie pomnikowe dzieł **ADAMA MICKIEWICZA** zupełne, z prozą, z illustracyami ważnych wypadków z życia poety, podług pierwotnego tekstu, z objaśnieniami, **6 tomów** opraw. (w druku). Przedpłata na całe dzieło do 1 stycznia 1888 wynosi **1 złr. 50 ct.**

Adama Mickiewicza korespondencye 3 tomy, oprawa ozdobna. Przedpłata na całe dzieło wynosi do 1 stycznia 1888 **złr. 1·50.** Wydawnictwa te nie ustępują w niczem poprzednim edycyom drogim.

Dzieła Słowackiego i **Wilkońskiego** wysyłamy na zamówienie odwrotną pocztą. Przekazy i listy pieniężne uprasza się nadsyłać pod adresem: **Wydawnictwo Bibliotoki Arcydzieł w Krakowie.** 1718 1 7

Wielki węgierski Dom handlowy win w Tokaj Hegyalay żyszy sobie znaleźć w większych miastach **przedstawicieli** pod bardzo korzystnemi warunkami. Reflektanci zechcą zgłosić się wprost do tegoż domu ze swemi poleceniami.

Adresu udzieli Admin. „N. Reformy". 1720 1 3

Potrzebny jest

Buchhalter i Korespondent

w języku polskim i niemieckim biegły, obeznany z handlem delikatesów. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy". 1717 1 3

Nawóz

od 150 koni wojskowych

w kasarni w Przegorzałach jest na dłuższy czas do zbycia. Wiadomość u Antoniego Hawełki lub w Administracyi „N. Reformy". 1716 1 2

Poszukuje się do kupna

pewnej rozległości pokładów torfowych a przeważnie włóknistych, głęboko położonych i w pobliżu stacyi kolei żelaznych, proby uprasza się przy opisie obszaru i głębokości, oraz szczegółowego położenia miejscowości, nadsyłać pod adresem p. **Apolinary Lubicz Chorzewski, ul. św. Jana, Nr. 15,** dom JO. ks. Lubomirskiego. Próby torfu wysyłać opatowego bezwłokniste przyj... 1712 ... mowane nie będą. 2 3

Zygmunt Raaba

Stroiciel i Skład Fortepianów i Pianin. Ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro. Ceny umiarkowane. 1658 15 18



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

codzień **wielkie przedstawienia**

w niedzielę i święta **dwa wielkie przedstawienia**, pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o wpół do 8 wieczór.

Codziennie produkcye szyatyckiego **słonia „Blonden".**

Dnia 1 października występ pierwszej trupy akrobatów Chiesi z 12 osób.

Z wysokiem poważaniem **Th. Sidoli**, dyrektor.

1640 10 0

SZKOŁA JAZDY KONNEJ

w Krakowie.

Z dniem 1 października 1887 r. otwartą zostanie **w Krakowie szkoła jazdy konnej w ujeżdżalni krytej pod Kapucynami**, naprzeciw gmachu nowego Uniwersytetu.

Zarząd szkoły poczynił wszelkie starania, by młodzieży nastręczyć jak najlepszą sposobność wykształcenia się w nauce jazdy konnej i zarazem zapewnić słuchaczom (Panów i Panie) do wyłącznego użytku od 10 do 12 w południe i 3 do 5 wieczór. Czas nauki przed południem i 3–5 popołudniu w kancelaryi zarządu w ujeżdżalni na miejscu.

Ceny jazdy tak za naukę, jak i za wypożyczanie koni na spacery, będą bardzo mierne.

Równocześnie urządzony będzie kurs przygotowawczy dla kandydatów na jednorocznych ochotników kawaleryi z nauką podług systemu jazdy kawaleryi austryackiej z komendą słów, tak iż każdy z Panów uczących się wstąpiwszy do czynnej służby, odpowie wszelkim wymogom wojskowym w zakresie jazdy konnej.

Zarząd przyjmuje konie na stajnie i wikt, sienne na zakupno i sprzedaż koni, tudzież surowe konie do ujeżdżenia.

Na czas jarmarku w Krakowie odbywać się będą, jak na 1 jarmark dnia 23 września b. r. urządzić zarząd stajnie wewnątrz krytej ujeżdżalni i przyjmuje konie jarmarczne na stajnie i na jarmarki bez miejscowego stajennego.

Obok stajni znajduje się studnia i plac obszerny blisko 600 kwadr. metr. do przeprowadzania koni. W stajni oświetlenie gazowe. 1576 9 10

Zarząd szkoły jazdy konnej.

6 krzeseł, 2 szafy, 2 łóżka, kredens i inne meble są do sprzedania, również **2 pokoje z kuchnią** przy ul. Lubicz do wynajęcia. Wiadomość u portiera hotelu Europejskiego. 1702 2 2

Choroby i słabości żołądka

niestrawność, długotrwające **odbijanie, kolki, cierpienia wątroby, hemoroidy, szczególniej zaś zaziębienie żołądka** usuwa w najkrótszym czasie od 20 lat znany i wypróbowany środek, jedynie prawdziwy **„uniwersalny elixir żołądkowy"** aptekarza **Schneida**, apteka św. Jerzego **w Wiedniu. Wimmergasse, 33.** Cena złr. 1 i 1·80, pocztą 25 ct. więcej.

Skład w Krakowie w aptece E. Stockmara. 1652 1 8

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY	kapslowe	od $5^1/_2$—50 złr.
	odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100 „
	„ „ Lancastra	25—350 „
	„ igliecowe Teschnera	100 250 „
	„ amer. 6-strzałowe	135—250 „
	„ lanc. trójlufowe	120—356 „

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr. i wyżej
„ Werndla	„ 35 „ „
„ tarczowe	„ 85 „ „
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

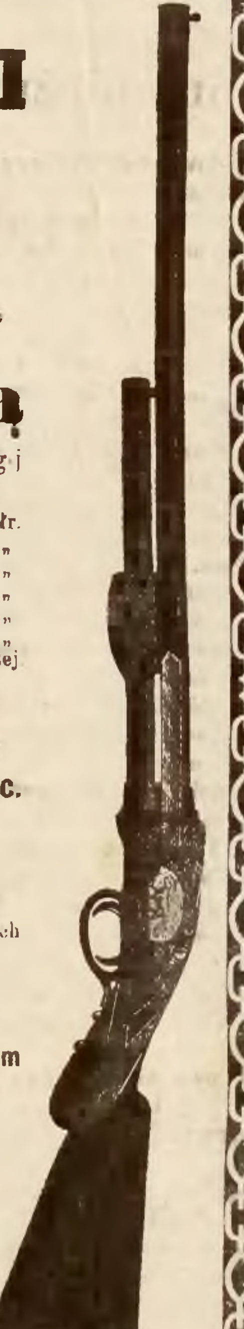
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 18 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).



SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 72 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, **3** do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10. 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^8/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych fasonach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1536 30 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Zakład

artystyczno-ogrodniczy

JÓZEFA ZAMORSKIEGO

w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie, l. 24 B.

poleca 1695 2 5

Cybulki kwiatowe Harlemskie, jakoteż wszelkie w zakres ogrodnictwa wchodzące produkta, tj. drzewka, szczepy, kwiaty, bukiety, wieńce itp., ręcząc za wyborowe gatunki i ceny najniższe.

SALON MÓD

oraz 1669 3 4

Pracownia sukien damskich

Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie, linia A—B, I piętro,

(w domu Wgo Janigi)

zaopatrzony został w najnowsze

KAPELUSZE JESIENNE

oraz wykonuje

suknie i okrycia

podług ostatnich żurnali

po bardzo umiarkowanych cenach

i poleca się nadal Szanownym Paniom.

C. Sikor

Opawa (Troppau)

Skład i Administracya piwnic win hrabstwa Reichenbach-Lessonitz

poleca własnej produkcyi wszystkie gatunki austro-węgierskich win w butelkach i beczkach.

Wina Bordeaux Towarz. Vinicole de Bordeaux.

Malaga od producentów M. de Lara Lüroth w Maladze.

Marsala od firmy Gug. Fed. Helg & Comp. w Palermo.

Cognac francuski od L. M. Berthier & Comp. w Cognac.

Szampan „Monopol" marka Caves de la Comtesse Reichenbach-Lessonitz

Rum Jamaica, Herbaty, prawdziwą Śliwowicę Syrmierską, sprowadzaną wprost od najrzetelniejszych producentów. 1606 7 12

Szczegółowe cenniki opłatnie i darmo.

Zlecenia uskuteczniam pocztą i koleją (według wielkości) za pobraniem dla osób nieznajomych

Zakład ogrodniczy

J. TENGLERA

Kraków, ulica Karmelicka, Nr. 52,

otrzymał świeży transport

Cebulek Harlemskich,

oraz poleca wielki wybór różnych

Palm, krzewów, roślin, oraz drzewek owocowych 1609 8 10

na sezon jesienny.

Wyższe kursa żeńskie

języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego z literaturą tychże języków, wykładanych od lat dwóch przez pierwszorzędnych profesorów, rozpoczną się z dniem zebrania się odpowiedniej liczby słuchaczek. 1693 2 3

Zofia Maciejowska, ul. Sienna, 1.

Bieliznę damską i dziecinną

krakowskiego wyrobu

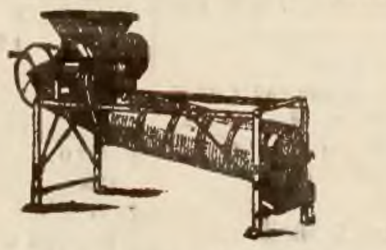
poleca 1595 9 12

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ulica św. Jana, 4.



Na Wystawie

maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcyi i z najlepszego materyału jedynie

1638 tylko dostać można u 10 0

J. B. Prüwera.

Ekonom w sile wieku, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od Nowego Roku, a w razie potrzeby objąć może i wcześniej.

Łaskawe oferty pod lit. **J.** poste restante **Olpiny.** 1697 2 4

Człowiek

z handlowem wykształceniem

wygnaniec z Prus, poszukuje miejsca kasyera, nadzorcy fabryki, zarządcy domu i t. p. za złożeniem do kilku tysięcy złr. kaucyi. 1707 2 3

Plac Matejki, Nr. 5, drzwi 82 i 83.

30 sztuk skopów i owiec młodych

angielskich Southdown

zdatnych na rzeź lub do chowu ma obszar dworski **Żarnowiec** poczta i stacya kolei Jedlicze, po 24 ct. za kilo, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu lub w Admin. „N. Reformy". 1706 2 3

Mieszkanie

złożone z 3 pokoi z balkonem i kuchni, do wynajęcia od 1 października. **Kleparz, Plac Matejki, Nr. 5.**

Jest także w tej realności do sprzedania **10 okien** w dobrym stanie, oraz **2 piece kaflowe,** rozebrane. 1701 2 3

Zarząd lasów w Lisowie poczta Biecz sprzedaje na miejscu:

Nasiona świerkowe	ze zbior. wios. kilo	złr. 1·30
„ **sosny pospol.**	„ „ „	„ 2·60
Sadzonki sosny posp.	3-let. 100 szt.	„ 1·80

Opakowanie i dostawa sadzonek z lasu do kolei, 4 kilometry oddalonej, policzy się jak najtaniej. 1592 8 10

KAMIENICA

I piętrowa, o 6 oknach, w śródmieściu, przynosząca 7% netto, jest za cenę 16 tysięcy złr., z których 6 na hypotece pozostać może, **do sprzedania** Wiadomość w Adm. „N. Reformy" 1653 4 0

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY A. SZUBERTA

w Krakowie, ul. Krupnicza, Nr. 7,

i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,

odznaczony kilkoma medalami z wystaw europejskich,

fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych zakładach Europy zaprowadzonych. Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki jak również widoki Tatr, Pienin i Szczawnicy, obecnie wykonał nowe zdjęcie **Lituanii Grotgera**

Ceny o połowę zniżone. 1506 12 15

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,

we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,

w Czerniowcach, **Rynek gł., l. 11,**

w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, meńszykow, płaszcze do podróży, hawelloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych

po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 17 0

W Parku krakowskim

przez cały czas trwania Wystawy krajowej odbywać się będą dziennie od godzinie 4 po południu

koncerta muzyki wojskowej.

Wyborowa restauracya i wszelkie napoje w najlepszy gatunkach, przy rzetelnej usłudze. 1492 1

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 29 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.

Koronki i tiule.

Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trikotowe.

Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.

Ceny najtańsze fabryczne. 1407 16 30

Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne harmonia amerykańskie, od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

...... w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .

prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 23.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorosyjskiej** (od 3 do 8 fl. za $^1/_2$ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 242 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Handel założony 1774 roku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.